PR

Cena numeru 3 zł.



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | ŁÓDŹ, ŚRODA 10 LISTOPADA 1948 ROKU. | Nr. 308 (1253)

ZWYCIĘSKA OFENSYWA W CHINACH

Wojska ludowe nacierają na Pekin i Nankin. Wielki mur chiński sforsowany w dwóch miejscach. Bunty głodowe w Chinach Czang-Kai-Szeka

PARYŻ PAP. — Powołując się na nankińskie źródła wojskowe, agencja France Presse donosi, że **posuwające się szybko naprzód 2 kolumny armii ludowej przekroczyły wielki mur chiński w dwóch punktach, a mianowicie: pod Lenkou i Szimenkou.**

LONDYN (PAP) — Agencja Reutera donosi z Tiensinu, że **oddziały kuomintangu ewakuują miasto Czeng-Teh, stolicę prowincji Jehol.**

Krytyczna sytuacja rządu Czang-Kai-Szeka wywołała katastrofalny spadek nowej waluty chińskiej — złotego juana.

Z Szanghaju donoszą, że w ciągu ostatnich 24 godzin doszło 3-krotnie do buntów głodowych. Policja aresztowała setki osób. W czasie starć kilka osób zostało rannych.

LONDYN (PAP) — **Oddziały chińskiej armii ludowej po 3-dniowych zaciekłych walkach zajęły miasto Linczeng, położone w odległości 350 km na północ od Nankinu i stanowiące jeden z ważnych punktów obrony stolicy Czang-Kai-Szeka.**

Inne oddziały armii ludowej posuwają się w kierunku miasta Suczou, drugiego punktu oparcia Czang-Kai-Szeka na linii kolejowej wiodącej do Nankinu.

Doniesienia z Nankinu potwierdzają, że armia ludowa posuwa się dalej naprzód w Chinach północnych i znajduje się obecnie **w odległości 140 km od Pekinu.** Dowódca wojsk kuomintangu w chinach północnych gen. Fu-Tso-Yi, w złożonym oświadczeniu stwierdził, że wskutek **„niedogodnych warunków obrony" zmuszony będzie najprawdopodobniej ewakuować Pekin.** Czang-Kai-Szek wydał odezwę, w której stwierdza, że **„naród chiński musi być jeszcze przygotowany na wiele niepowodzeń".**

PARYŻ PAP. — Agencja France Presse donosi, że **chińskie wojska ludowe przecięły w dwóch miejscowościach linię kolejową, biegnącą z północy do Nankinu.** W ten sposób Nankin został odcięty od północnego zagłębia węglowego i żaden pociąg z węglem nie dotarł we wtorek do stolicy Chin kuomintangowskich. Poza tym wskutek strajku robotników portowych nie rozładowano barek z węglem na rzece Jang-Tse-Kiang.

Oficjalny komunikat Czang-Kai-Szeka donosi o ewakuacji miasta Hulu-Tao w północnych Chinach.

Zdemaskowane oszustwo Anglosasów

Tajne plany podstępnej reorganizacji składu Komisji Bałkańskiej ujawnione na Zgromadzeniu Generalnym ONZ

PARYŻ PAP. — Komisja Polityczna ONZ dyskutująca nadal w sprawie greckiej, była we wtorek miejscem sensacyjnego oświadczenia, złożonego przez delegata jugosłowiańskiego Beblera. W czasie swego przemówienia Bebler zapoznał zebranych z tajnym dokumentem, odsłaniającym plany na przyszłość t. zw. specjalnej Komisji Bałkańskiej ONZ.

Posiedzenie miało być zasadniczo poświęcone głosowaniu nad poszczególnymi paragrafami projektu rezolucji, opracowanego wspólnie przez Anglię, Francję, USA i Chiny. Jednakże po przegłosowaniu dwóch paragrafów tej rezolucji, **zabrał głos delegat jugosłowiański, który odczytał tajny dokument specjalnej Komisji Bałkańskiej ONZ, przewidujący we wszelkich szczegółach reorganizację tej komisji w wypadku przedłużenia jej działalności przez Komisję Polityczną ONZ.**

Tajny plan przewiduje wciągnięcie do prac komisji bałkańskiej ONZ oficerów, należących do czynnych w Grecji misji wojskowych Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Oficerowie ci mieliby być opłacani nie z funduszów ONZ, lecz przez rządy brytyjski i amerykański.

Bebler zwrócił uwagę, że tego rodzaju samowolna reorganizacja wojskowa komisji bałkańskiej ONZ stanowi jawne pogwałcenie zasad, zakreślonych w karcie ONZ. W myśl art. 34 tej Karty, **wszelkie komisje o charakterze informacyjno - badawczym mogą pozostawać jedynie pod rozkazami Rady Bezpieczeństwa.**

Delegat jugosłowiański podkreślił również, **że cała działalność komisji bałkańskiej jest nielegalna, jako sprzeczna z zasadami Karty ONZ i z tego względu nie można przyjąć jej sprawozdania.**

Należy podkreślić, że przewodniczący komisji — **Spaak sprzeciwił się początkowo zapoznaniu zebranych z treścią tajnego dokumentu. Stwierdził on, że dokument ten jest jedynie projektem przeznaczonym dla generalnego sekretariatu ONZ, celem „otrzymania kredytów" w razie przedłużenia pełnomocnictw komisji bałkańskiej ONZ. Jednakże następnie, pod naciskiem przedstawicieli Europy Wschodniej, Spaak musiał ustąpić i zgodzić się na rozdanie kopii tego dokumentu delegatom komisji politycznej.**

Strajk we Francji trwa

PARYŻ PAP. — Związek zawodowy górników francuskich ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że **pomimo akcji represyjnej ze strony rządu strajk trwa z niezmniejszoną siłą. Związek protestuje przeciwko akcji represyjnej rządu i wyraża przekonanie, że jedynie bezpośrednie rokowania z przedstawicielami CGT oraz pełne zaspokojenie żądań górników może położyć kres konfliktowi.**

Liczba górników aresztowanych od początku strajku wynosi przeszło 1.500 osób. Od kilku dni aresztowanych przenosi się do Loan (departament Aisne), żeby uniemożliwić im kontakt z rodzinami.

Grammos w rękach wojsk Markosa

Ostatnie oddziały faszystów wyparte po zaciętych bojach

PARYŻ PAP. — Agencja Elefteri Ellada donosi, że oddziały gen. Markosa odniosły po kilku dniach zaciętych walk zwycięstwo nad wojskami faszystowskimi, usuwając je z szeregu strategicznych wzgórz w rejonie Grammos. **Na najwyższym szczycie tego masywu od kilku dni powiewa znów sztandar greckiej armii demokratycznej.**

* * *

RZYM PAP. — Rozgłośnia Wolnej Grecji donosi, że ważny węzeł kolejowy środkowej Macedonii — **miasto Sidirokastro znajduje się już od kilku dni pod obstrzałem artylerii greckiej armii demokratycznej.** Oddziały armii demokratycznej wkroczyły do miasta Stavrupolis gdzie zniszczyły 20 budynków, umocnionych przez wojska monarchistyczne. Wśród tych budynków znajduje się komenda policji, arsenał oraz zarząd miejski. Oddziały demokratyczne wycofały się z miasta nie ponosząc strat.

W zachodniej Macedonii artyleria przeciwlotnicza wojsk demokratycznych strąciła 4 samoloty ateńskie.

Górnicy polscy do górników francuskich

Polski świat pracy pozdrawia walczących bohatersko o lepsze jutro górników Francji

Na drugim Zjeździe Krajowym Związku Zawodowego Górników Polskich uchwalono wysłać do górników francuskich, następujące pismo:

„My, górnicy polscy, zebrani na II Kongresie Związku Zawodowego Górników przesyłamy Wam gorące, braterskie pozdrowienia. Wierzymy, że w słusznej walce o prawo do życia, o lepszą przyszłość Waszej Ojczyzny odniesiecie zwycięstwo.

Z podziwem i uznaniem śledzimy Waszą nieustępliwą walkę przeciw własnym ciemiężycielom i ich obcym inspiratorom. Nie złamały Was i nie zastraszyły represje policji i wojska. W ogniu walki wykuwa się jedność ruchu zawodowego Francji, ta jedność, która jest najlepszą rękojmią zwycięstwa. Dumni jesteśmy z tego, że ramię przy ramieniu z górnikami francuskimi walczą górnicy polscy, którym przesyłamy nasze gorące pozdrowienia.

Wasza walka demaskowała kłamliwość wypowiedzi niektórych przywódców związkowych, którzy mówią o zanikającej walce z burżuazją.

Salwy do strajkujących górników francuskich przypomniały raz jeszcze klasie robotniczej świata o konieczności zwarcia jej szeregów i przeciwstawienia jednolitego frontu siłom imperializmu i wojny.

Wy jesteście jednym z czołowych oddziałów międzynarodowego ruchu związkowego. Wasza walka jest naszą walką. Przyrzekamy Wam naszą pomoc i poparcie materialne i moralne aż do zupełnego zwycięstwa. Ze wzmożoną energią będziemy kontynuować naszą akcję solidarności ze strajkującymi górnikami we Francji.

Niech żyją bohaterscy górnicy francuscy!

Niech żyje międzynarodowa solidarność klasy robotniczej!

Niech żyje jedność światowego ruchu zawodowego i Światowa Federacja Związków Zawodowych — potężny instrument klasy robotniczej w jej walce o pokój, postęp i dobrobyt."

Ponad 667 milion. zł na Wspólny Dom

Wyniki zbiórki do dnia 1-go listopada

— Dwie grube linie czerwona i zielona biegną przez krótki okres równolegle, po tym zielona przełamuje się z czerwoną i ostro wznosi się do góry — tak mniej więcej wygląda bardzo przejrzysty wykres, obrazujący sumę zadeklarowaną i wpłaconą przez świat pracy na Wspólny Dom.

W ostatnim miesiącu ogólna ilość wpłat przewyższała znacznie sumę przewidzianą na podstawie obliczeń deklaracji i wyniosła na dzień 1-go listopada 667.117.153 zł.

Przodujące dotychczas województwo śląsko-dąbrowskie w dalszym ciągu wysuwa się wyraźnie na pierwsze miejsce i wpłaciło już 46,8 procent ogólnej zadeklarowanej sumy. Za nim na ostatnim wykazie uplasowały się: **Warszawa**, która nadpłaciła 12,4 procent, woj. szczecińskie (10,6 procent nadpłaty), poznańskie (9,5 procent nadpłaty).

Ożywienie w ostatnich tygodniach działalności kół w terenie, jak również okres przedkongresowy bardzo dodatnio wpłynęły na aktywniejszy udział naszych towarzyszy w akcji wpłat na Wspólny Dom. Nie bez echa pozostała również ostatnia odprawa wojewódzkich pełnomocników oraz lustracje przeprowadzone po niej w terenie.

Znaczna poprawa zaznaczyła się np. w województwie pomorskim, gdzie nie tylko przełamano ostatnio pewną opieszałość, albo bardzo wyraźnie zarysowuje się tendencja do odrobienia zaległości. Podczas, gdy we wrześniu organizacje bydgoskie nie dopłaciły o blisko 3 procent przewidzianej na ten okres sumy w październiku zredukowały ją o połowę. Podobnie wzięła się do roboty organizacja wrocławska, gdzie obecnie notuje się już nawet nadpłatę w wysokości 1,9 procent. Również niektóre powiaty woj. kieleckiego i warszawskiego bardzo wydatnie wzmogły swą działalność, podciągając tym całość prac komitetów wojewódzkich.

Bilans ostatnich wpłat na Wspólny Dom wypadł więc dodatnio jeżeli chodzi o większość województw, co dowodzi nie tylko wzmożonej aktywności pełnomocników, nie tylko coraz sprawniejszej działalności aparatu technicznego, ale w pierwszym rzędzie **głębszego zrozumienia znaczenia akcji wśród szerokich rzesz towarzyszy zarówno z PPR jak i z PPS.** Niedociągnięcia, jakie należy zanotować na terenie niektórych powiatów woj. łódzkiego i białostockiego mają już raczej charakter sporadyczny i należy sądzić, że w najbliższym czasie zostaną usunięte — powinni o to zatroszczyć się pełnomocnicy tak wojewódzcy jak i powiatowi oraz wszyscy towarzysze z tych terenów.

W ciągu miesiąca listopada, ostatniego miesiąca, poprzedzającego historyczne dnie Kongresu sprawa wpłat na Wspólny Dom musi być troską każdego towarzysza i powinna stać się widomym symbolem jego stosunku do przyszłej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

10 listopada - Dzień Młodzieży

Oświadczenie prezesa Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej

MOSKWA (PAP.). W Moskwie bawił na zaproszenie Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Guy de Boisson. **Przed odjazdem z Moskwy Boisson oświadczył, że najważniejszym zadaniem Federacji obecnie jest przygotowanie się do drugiego światowego kongresu młodzieży demokratycznej, który odbędzie się jesienią 1949 roku.**

Federacja zamierza wzmocnić w najbliższym czasie akcję **na rzecz pomocy dla demokratycznej młodzieży Grecji i Hiszpanii w jej walce o wolność i niezawisłość.**

10 listopada jest światowym dniem młodzieży. Hasłem tego dnia jest walka o pokój i demokrację oraz poparcie wniosków radzieckich, złożonych na obecnej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ w sprawie zakazu broni atomowej i ograniczenia zbrojeń.

Równocześnie Federacja zamierza udzielić całkowitego poparcia walczącej młodzieży kolonialnej oraz dążyć do urzeczywistnienia postulatów młodzieży pracującej, wysuniętych na konferencji warszawskiej.

Światowa Federacja, która w momencie powstania w r. 1945 liczyła ok. 30 milionów członków, skupia obecnie prawie **50 milionów młodych. Szybki wzrost sił Federacji, stwierdził w zakończeniu Guy de Boisson — świadczy o tym, że działalność jej ma pełne poparcie ze strony pracującej młodzieży całego świata.**

Dlaczego Pużak milczy...

Pużak uchyla się od składania wyjaśnień. Układa twarz w kamienną maskę obojętności, gdy nie tylko ze strony oskarżenia, ale z ust jego współtowarzyszy padają słowa potępienia dla działalności całego jego życia, słowa demaskujące całą ohydną treść tych lat zdrady ruchu robotniczego.

O czym bowiem powiedzieć miał Pużak? Czy o tych czasach, kiedy wraz z Jaworowskim, Moraczewskim, Arciszewskim i Kwapińskim wypowiedzieli walkę Radom Delegatów Robotniczych, stanowiącym zaczątek władzy ludowej w Polsce, odradzającej się po pierwszej wojnie światowej, czy ma cytować rozkazy wydawane „swoim ludziom", aby rozbrajali Gwardię Ludową? A ten okres doskonale scharakteryzował jeden z jego współoskarżonych Krawczyk, który w latach międzywojennych zwrócił się do rządu sanacyjnego, aby mu odznaczeniem zapłacił za to, że pacyfikował Zagłębie Dąbrowskie.

Krawczyk pisał w odczytanym wczoraj przez prokuratora życiorysie, iż nie tylko odpierał zwycięsko demonstracje uzbrojonych robotników (którzy broń zdobyli na okupantach), ale ponadto likwidował bunt w „skomunizowanej" dzielnicy robotniczej, przeprowadzał tam rewizje. Robotnicy Zagłębia nie chcieli zaprzepaścić odzyskanej dzięki Rewolucji Radzieckiej niepodległości, nie chcieli dopuścić do władzy burżuazji, ani jej agentury. Na straży „ładu" stanęli ludzie Pużaka — piłsudczycy, legitymujący się sprofanowanym przez siebie czerwonym sztandarem. Więc jeśli mówi Krawczyk, jeśli przyznaje, że po tych swoich bohaterskich wyczynach był bliskim współpracownikiem Pużaka, jeżeli przynależność do PPS nie przeszkodziła mu już po roku 1932 — to jest po Brześciu, Łucku i Berezie szczycić się tymi zasługami, jeśli na owym dokumencie hańby widnieje podpis Szturm de Sztrema pomocnika Pużaka przed wojną, podczas okupacji i w zdradzieckich knowaniach przeciw odrodzonej Polsce — **to co tu jeszcze miałby do dodania Pużak?**

Owszem, mógłby opowiedzieć, jak to on umiejętnie rozładowywał wrzenie rewolucyjne w masach PPS, jak to chytrze usuwał „niepewnych" ludzi, jak przesuwał posłuszne sobie pionki po szachownicy licznych OKRów i komitetów powiatowych, jak utrącał każdego robotnika opozycyjnego wobec jego polityki, polityki zdrady interesów klasy robotniczej, zdrady Polski.

Mógłby opowiedzieć, jak szybko taki człowiek wylatywał z pracy na bruk, jak go oczerniano, jak go usuwano z partii, a potym często gęsto denuncjowano przed policją jako komunistę.

Pużak miałby na ten temat wiele do mówienia. Chociażby o swojej współpracy z Zarembą — nie tylko tej z okresu okupacji, ale w tych dawnych czasach, kiedy pomagał mu utrzymać się na stanowiskach partyjnych nawet wtedy, gdy było jasne i wiadome dla każdego uczciwego człowieka, że „wiecznie młody pan Zygmunt" jest po prostu współpracownikiem „Dwójki".

Pużak w tej hierarchii agenturalnej jaką reprezentował stał najwyżej, otrzymał instrukcje od „tych z Belwederu". Zaremba musiał się już zadawalać szczeblem ministerialnych dygnitarzy, a dla Dzięgielewskiego pozostawali zwykli szpicle czy ober-szpicle z komisariatu rządu.

To były czasy, kiedy nawet dzisiejszy przyjaciel Ciołkosz wstydził się przyznawać do Pużaka, kiedy uprawiał przeciw niemu rzekomą „opozycję". To były czasy, kiedy najlepszy dziś sprzymierzeniec Pragier z niesmakiem mówił o tym, że Pużak w swoich wypadach przeciw ZSRR na komisjach sejmowych zastępuje z powodzeniem sanacyjnych specjalistów w tej dziedzinie.

Ale Pużak wie o tym, że jest bankrutem. Wie, że przygotował klęskę wrześniową, wie, że ponosi odpowiedzialność za to, co przeciw Polsce w najcięższych latach robili jego ludzie, którzy sprzymierzali się z najczarniejszą reakcją (np. w Częstochowie, gdy AK i SN chcieli wykończyć komunistów do Krawczyka zwrócili się o spis nazwisk), wie, że już po odzyskaniu niepodległości występował przeciw odradzającej się państwowości polskiej, atakując nasze granice na Odrze i Nysie, sabotując trud na Ziemiach Odzyskanych (Pużak pisze po prostu do „Marcina" Zaremby iż „trzeba się pogodzić z tym, że ludzie jadą na Zachód... Nie jest mu łatwo pogodzić się z tym „złem" koniecznym).

Pużak na tej ławie oskarżonych zbiera plon całego swego życia.

Polska klasa robotnicza potrafi wyplenić wszystkie chwasty po gorzkich ziarnach jego ręką zasianych, potrafi chirurgicznym nożem odciąć zgangrenowane przezeń elementy. Ze swojej ławy oskarżonych Pużak spogląda na realizację olbrzymiego wydarzenia w naszych dziejach — **na dokonywanie się jedności klasy robotniczej.** Z tej ławy oskarżonych Pużak spogląda też na swoich „politycznych przyjaciół" Szturm de Sztrema, który jak chytry lis unika wypowiedzenia prawdy, na Dzięgielewskiego, który jeżeli nie wszystkie jego słowa powtarza, to chyba dlatego, że podczas niektórych przemówień był zbyt pijany, na Krawczyka, który jest najbardziej przytłaczającym dowodem rzeczowym przeciw niemu, na Cohna, który jak sam mówi jest kształtowany przez jego autorytet i dlatego wszedł na podziemne bezdroża, wreszcie Misiorowskiego, który oskarża tych, którzy go doprowadzili do zdrady własnego kraju — tych za granicą i tych, którzy z nim razem odpowiadają za wspólne winy.

Milczenie Pużaka jest milczeniem klęski. Jest też milczeniem nienawiści. W świadomości tego człowieka nie ma żalu za krzywdy które wyrządził. Jest to nieprzejednany, nieznający kompromisu wróg. Znalazłby słowa, gdyby przypuszczał, że chociaż w ten sposób może jeszcze zmącić oczyszczający się nurt polskiego ruchu robotniczego. Znalazłby słowa, gdyby wierzył, iż stać się mogą posiewem niezgody.

Ale Pużak wie, że przegrał.

Dlatego jego milczenie jest milczeniem klęski, milczeniem ostatecznego bankructwa, milczeniem, które przemawia cięższym od słów oskarżeniem.

J. Krajewska.

Zbrodnicza przeszłość działaczy WRN-u

Likwidatorzy komunistów – wydawali demokratów na rzeź bojówkom endeckim

WARSZAWA (PAP) — W czwartym dniu rozprawy przeciwko członkom WRN sąd wysłuchał zeznań osk. Krawczyka.

Przewodniczący Sądu: Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Osk.: Nie całkowicie.

Oskarżony usiłuje wytłumaczyć swój udział w wystąpieniu przeciw Gwardii Ludowej w Zagłębiu Dąbrowskim w r. 1919 — o czym mówi akt oskarżenia — „nieuświadomieniem" oraz twierdzi, że ubiegał się o odznaczenia sanacyjne, jakoby tylko dlatego, aby nie stracić pracy.

W dalszym ciągu rozprawy odczytano list Krawczyka do Szturm de Sztrema. Osk. Krawczyk pisze tam, że **akcja tworzenia komórek WRN w łonie PPS „dała doskonałe wyniki".**

Prok.: Komu potrzebne były nazwiska komunistów, których zażądał w r. 1944 Dziuba — delegat „rządu angielskiego" z ramienia PPS?

Osk.: Tych nazwisk potrzebował dla siebie, ponieważ ktoś mu doniósł że endecy chcą się rozprawiać z komunistami.

Prok.: W sprawie tych nazwisk Dziuba zwrócił się do oskarżonego?

Osk.: Tak jest.

Prok.: Oskarżony wręczył te nazwiska?

Osk.: Wręczyłem szereg nazwisk.

Prok.: W jaki sposób oskarżony wytłumaczy, że po pewnym okresie czasu o taką samą listę komunistów zwrócił się do oskarżonego inny działacz Stronnictwa Narodowego?

Osk.: Tego nie potrafię wyjaśnić

Prokurator stwierdza, że wyjaśnieniem tego jest życiorys oskarżonego, własnoręcznie napisany w r. 1938. Odczytany przez prokuratora życiorys ujawnia, że **Krawczyk ubiegając się o nadanie mu Krzyża Niepodległości wymienia jako jedną ze swych „zasług" udział w krwawym tłumieniu wystąpień robotniczych na terenie Zagłębia Dąbrowskiego w r. 1919.**

O walce przeciw „skomunizowanym tłumom" pisze on m in.:

„Stale musieliśmy staczać walki z tamtejszymi komunistami w czasie których byli ranni i padały trupy. Przypominam sobie jak kompania stała w szkole górniczej w Dąbrowie. Naraz zaczęły gromadzić się tłumy z czerwonymi sztandarami. Zebrała się niezliczona masa ludzi z Dąbrowy, Sosnowca, Czeladzi, Będzina, Grodźca i innych miejscowości. Ja z kolegą byłem wówczas wystawiony na posterunek zewnętrzny przed bramą wjazdową z nasadzonym bagntem na karabin, karabin odbezpieczony, palce na spuście. W podwórzu ustawiono dwa karabiny maszynowe, taśmy z amunicją naciągnięte. W każdym oknie również ustawiono karabiny maszynowe. Kapitan Trapszo postanowił wyprowadzić 3 plutony na miasto. Ja szedłem w pierwszym plutonie. Wobec zdecydowanej postawy wojska tłum zaczął pierzchać".

W dalszym ciągu swego listu do Komitetu Krzyża Krawczyk pisze: **„następnie brałem udział w rozbrajaniu skomunizowanej dzielnicy Warty w Będzinie. Otoczyliśmy dzielnicę i linią tyralierki zbliżyliśmy się do domów. Przypuszczono szturm**

Wtargnęliśmy do domów, a następnie do mieszkań. Rozpoczęła się rewizja każdego mieszkania i każdego kąta".

Dalej Krawczyk pisze: **„W czasie zajść w Dąbrowie Górniczej zabity został niejaki Purman, wybitny działacz komunistyczny i inni. Po zaburzeniach, gdzie wojsko musiało użyć broni i padli zabici odbył się pogrzeb. Podczas pogrzebu otrzymałem rozkaz udania się do więzienia, aby objąć komendę nad oddziałem, znajdującym się w więzieniu do czasu rozejścia się tłumu biorącego udział w pogrzebie".** W zakończeniu Krawczyk podaje **że za udział w wyprawie kijowskiej dosłużył się stopnia sierżanta i został odznaczony.**

Po odczytaniu życiorysu prok. Żurakowski oświadczył:

Sylwetka oskarżonego w świetle tego odręcznego życiorysu, złożonego do Kapituły Krzyża Niepodległości, mnie osobiście a przypuszczam, że i sądowi, wyjaśni, dlaczego działacz Stronnictwa Narodowego po spis komunistów zwracał się do oskarżonego w roku 1944.

Ruch współzawodnictwa wkracza na nowe tory

Konferencja rad zakładowych i przodowników przemysłu włókienniczego

W poniedziałek w sali kina „Przedwiośnie" odbyła się konferencja kilkuset przedstawicieli przemysłu włókienniczego, związkowców, członków Rad Zakładowych oraz przodowników pracy. Głównym tematem obrad było zagadnienie nowych **wyższych form współzawodnictwa pracy.**

Wyłoniony kilka miesięcy temu komitet współzawodnictwa przy Zarządzie Głównym Związku Włókniarzy przyszedł na konferencję z opracowanym już **ramowym regulaminem współzawodnictwa zespołowego.**

Podstawę dyskusji stanowił wyczerpujący referat **tow. Burskiego**, przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Włókniarzy, który wskazał na osiągnięcia i braki dotychczasowego ruchu współzawodnictwa, oraz wytyczył cele i zadania w nowej jego fazie.

W dyskusji zabrali głos przedstawiciele fabryk włókienniczych **Łodzi**, Częstochowy, Ozorkowa, Zgierza, Żyrardowa, Dolnego Śląska. Dyskutanci jednomyślnie **zaaprobowali przedłożony im ramowy regulamin** współzawodnictwa zespołowego i zobowiązali się do **zapoczątkowania szerokiej akcji masowego ruchu na terenie swych fabryk, tym bardziej**, że jesteśmy obecnie w przededniu **Kongresu Zjednoczeniowego robotniczych partii**, Kongresu, który położy kres rozbiciu i zespoli wysiłki świata pracy.

Ponadto uchwalono rezolucję piętnującą rozłamowe knowania prawicowych przywódców ruchu zawodowego zmierzające do rozbicia Światowej Federacji Związków Zawodowych. Klasa robotnicza Polski — jak źrenicy oka strzec będzie jedności ruchu zawodowego!

Uchwalono także protest przeciwko aresztowaniu przez rząd USA — 12 przywódców Komunistycznej Partii Ameryki, oraz przeciwko straszliwej fali terroru faszystowskiego w Hiszpanii (ten ostatni protest wysłano na ręce Trygve Lie — sekretarza generalnego ONZ).

W gorących słowach rezolucja potępia brutalne metody stosowane przez reakcję francuską i jej zagranicznych doradców —w stosunku do strajkujących robotników we Francji.

Konferencja Radców Zakładowych wyraża podziw dla bohaterskiej walki towarzyszy *francuskich i śle im gorące pozdrowienia.*

Przyrzeka równocześnie uczynić wszystko, co w jej mocy, aby przyjść im z materialną i moralną pomocą.

Rezolucja uchwalona w imieniu 300-tysięcznej rzeszy polskich włókniarzy stwierdza między innymi:

My, członkowie Rad Zakładowych i przodownicy pracy po wysłuchaniu referatów i po dyskusji — stwierdzamy, —że jedyną drogą wiodącą do wykonania planów wytwórczych i przygotowania baz wyjściowych dla realizacji planu 6-cio letniego — jest wszechstronny rozwój współzawodnictwa pracy.

Współzawodnictwo zespołowe uważamy za wyższą i lepszą formę tego wspaniałego, masowego ruchu

Kierownictwo fabryk winno w największym stopniu uwzględnić potrzeby ruchu współzawodnictwa i roztoczyć nad nim wszechstronną opiekę — tak pod względem technicznym, jak i organizacyjnym.

Zobowiązujemy kierownictwo oddziałów naszego Związku i Rady Zakładowe, ażeby natychmiast powołały do życia **Komitety Współzawodnictwa Pracy** w tych fabrykach, gdzie jeszcze one nie istnieją

Zobowiązujemy istniejące fabryczne Komitety Współzawodnictwa do rozpracowania w skali lokalnej **regulaminów** współzawodnictwa zespołowego i indywidualnego i do rozwinięcia ruchu współzawodnictwa na terenie swych zakładów pracy.

Zobowiązujemy Główny Komitet Współzawodnictwa Pracy przy Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Włókniarzy do utrzymywania **najściślejszego kontaktu** z fabrycznymi Komitetami Współzawodnictwa i do udzielenia im pomocy i opieki.

My, radcy zakładowi i przodownicy pracy ze swej strony zobowiązujemy się, że szerzyć będziemy ideę współzawodnictwa pracy, że z towarzyszami pracy dzielić się będziemy naszym doświadczeniem, naszymi umiejętnościami.

Zrobimy wszystko, co w naszej mocy, ażeby w pełni wykonane zostały podjęte przez wielu z nas zobowiązania dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego, który raz na zawsze kładzie kres rozbiciu ruchu robotniczego w Polsce.

Zrobimy wszystko co w naszej mocy, aby kraj nasz jak najprędzej doprowadzić do **lepszego jutra, do socjalizmu.**

Jerzy Korwin

81)

Zabójstwo Waldemara Glücka

Piękne srebrne pudełko zdaleka już pachnące wykwintnym tytoniem trzymała w swej lewej dłoni, gdy palcami prawej zbliżała się powoli, aby uchwycić w nie papierosa. Nagle, jakby dopiero teraz przypomniała sobie o istnieniu gościa, wyciągnęła rękę przez całą szerokość biurka i powiedziała:

— Zapomniałam o obowiązkach gospodyni, może się pan poczęstuje, proszę bardzo, Papieros przynosi ukojenie.

W jej wzroku tyle było napiętej do najwyższego stopnia uwagi i ciekawości, że choć sędzia nie miał ochoty na palenie, sięgnął posłusznie palcami do papierośnicy. Nie przestał jednak obserwować twarzy pani Róży Glück, gdyż ważyło się na niej nieznane mu bliżej postanowienie. Co znów nowego zamierzała ta niezwykła kobieta? — Wzdrygnął się. Zamiast natrafić na papierosy, uczuł pod palcami dwie pastylki gładkiej masy wapiennej. Przerzucił szybko oczy z twarzy kobiety w głąb papierośnicy i spojrzał. Tuż przy zawiasach... — Cofnął gwałtownie rękę. Nie mógł się mylić — to były dwie pastylki cardiabellum! Wrócił dłonią do pudełka i choć mu nieco drżała jeszcze od niezwykłego wrażenia, podjął możliwie najspokojniej pierwszy lepszy papieros.

— Dziękuję.

Spojrzał znów w twarz gospodyni. Czy zauważyła jego nerwowy odruch, który go zdradzał, nie mógł z tej twarzy wyczytać. Mogła jednak nie zauważyć, wszystko trwało zaledwie ułamek sekundy. Uśmiechała się uprzejmie. — Teraz i ja zapalę.

Podniosła papierośnicę tak wysoko, jakby była krótkowidzem, lub jakby pragnęła wybrać sobie bardzo wyborowego papierosa z twardo ubitych tytoniem. Ten ruch, Boże drogi! — krzyknął w sobie z kolei sędzia, wydawał mu się bowiem w najwyższym stopniu tragiczny. Nie mógł się jednak zdecydować na przerwanie swej gry, może pani Róża Glück nie nosiła się wobec siebie z żadnymi złymi zamiarami. Tymczasem gdy tak rozważał, co ma czynić. Glückowa uniosła się szybko nad biurkiem i zdecydowanym ruchem pochwyciła w palce jedną z pastylek. Sędzia zerwał się również z fotela, ale dobrze obliczyła odległość, nim jej zdołał przeszkodzić, cardiabellum zniknęło już w jej ustach. Tak zrodził się nagle nowy termin śmierci.

— Czemu pani to uczyniła? — zawołał.

— Pan wie najlepiej. Moja zbrodnia nie jest przynajmniej dla pana żadną tajemnicą.

— Nie, ale poco samemu skazywać się na niepotrzebną śmierć?

— Czy lepiej czekać, aż skażą inni? — zapytała ironicznie.

— Zbyt szybko przesądziła pani wyrok sądu szkoda! Miała pani wiele przyczyn do zabicia swego męża, sąd wziąłby to napewno pod uwagę.

— Wątpię! Jakie okoliczności mogłyby zmniejszyć moją winę. Dwukrotnie mordowałam tego samego człowieka.

— Ale mąż kazał strzelać do innych ludzi. Całe miasto znienawidziło go za to tak gruntownie, że nikt nie żałuje jego śmierci. Przeciwnie mówi się, że spotkała go zasłużona kara.

— Więc cóż, jaki pożytek dla mnie z tej nienawiści?

— Widzi pani, jestem sędzią śledczym, specjalnie delegowanym do rozwikłania sprawy tego zabójstwa. Miała pani wielkie szanse wyjścia z opresji obronną ręką. Zmarły przeciągnął nieco strunę w walce z robotnikami i rząd, który pragnie ukryć przed krajem smutne wypadki w Łodzi, skłonny był bardzo łagodnie potraktować zabójcę Waldemara Glücka, kimkolwiek by on nie był. Tymbardziej więc, gdyby okazało się, że to pani sama. Szkoda, wielka szkoda! I tak będę musiał ciągać panią po śledztwie, aby udowodnić wzburzonym robotnikom, że nie podejrzewa się o udział w zbrodni nikogo ze strajkujących, tymbardziej, że nie zamierzamy prowadzić, przynajmniej na razie, dochodzeń w sprawie zabitych w czasie demonstracyj ich towarzyszów pracy.

(D. c. n.)

Stosunki w firmie „Papirus"

Robotnicy pracują bez umowy zbiorowej

Co na to Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Chemicznego?

W Łodzi jest wiele prywatnych zakładów pracy. Słyszy się też niejednokrotnie, że robotnikom w nich zatrudnionym nie dzieje się dobrze. W celu bliższego zapoznania się z faktycznym stanem rzeczy, udaliśmy się na zwiedzenie prywatnej fabryczki pomocy biurowych pana Wiadernego, w Łodzi, przy ulicy Składowej 23.

W „fabryczce" tej którą właściwie w ogóle trudno nazwać fabryką, praucje 13 pracowników fizycznych i 2 umysłowych. Z początku wzbraniano się wpuścić nas na teren zakładu, tłumacząc się nieobecnością właściciela. Dopiero potem umożliwiono nam rozmowę z delegatem ob. Bednarkiem, i okazano nam jedną z ostatnich list płacy oraz zezwolono na przeprowadzenie rozmowy z pracownikami.

Z listy płacy wynika, że zarobki większości pracowników wahają się w granicach od 768 zł do 1100 zł tygodniowo. Na nasze zapytanie, czemu zarobki są tak niskie, odpowiedziano, że są to pracownicy niewykwalifikowani. Do tej pory robotnicy pracują **bez umowy zbiorowej** i opłacani są według widzimisię właściciela.

Delegat pracowników, ob. Bednarek, nie miał nam nic do powiedzenia. Uważa on, że nikt nie jest pokrzywdzony i, że jeśli którykolwiek z pracowników ma jakieś pretensje lub prośby, co zresztą rzadko się zdarza, załatwia się to bezpośrednio z właścicielem.

Cała ta historia była dla nas całkowicie niezrozumiała, do chwili, gdy na podstawie listy płacy stwierdziliśmy, że pracownikiem najlepiej uposażonym w fabryce jest właśnie ob. Bednarek, zarabiający przeszło 5 tys. zł tygodniowo. Inne sprawy wyjaśniły się nam podczas zwiedzania dwóch sal fabrycznych na drugim i trzecim piętrze.

Na drugim piętrze pracuje kilka kobiet, bardzo dobrze ubranych, w nylonowych pończochach. Praca ich ogranicza się do przekładania lub liczenia większych i mniejszych arkuszów papieru. Przy tej pracy nie można się zabrudzić ani przemęczyć. Jak nas objaśniono, są to właśnie pracownice „wykwalifikowane" i należą do grupy lepiej uposażonych. Zarobki ich są znacznie większe od zarobków pracowników „niewykwalifikowanych". Na nasze zapytania odpowiedziały, że jest im bardzo dobrze i nie roszczą żadnych pretensji. Nie mamy powodu wątpić w szczerość tych oświadczeń.

Trzecie piętro. Tu zatrudnionych jest pięć czy sześć kobiet przy pracy znacznie cięższej. Są to przeważnie świeże pracownice, nazywane przez „biuro" siłami niewykwalifikowanymi. Tu dano nam do zrozumienia, że nikt nie będzie się skarżył, gdyż wszyscy **boją się właściciela.** Pracownice na ogół nie wytrzymują tu długo. Częste zmiany pozwalają utrzymywać poziom stawek na najniższym poziomie.

To jest wszystko, czego zdołaliśmy się dowiedzieć. Choć jest to może i nie wiele, wydaje nam się jednak, że wystarczy, by wyciągnąć odpowiednie wnioski.

W Polsce Ludowej istnieje zakład pracy, gdzie kilkanaście osób drży ze strachu przed panem „szefem". Podobna atmosfera nie jest tylko rezultatem nacisku ze strony fabrykanta. Wielką rolę odgrywa tu brak uświadomienia pracowników, do których związek nie zagląda. Także wszelkie konflikty załatwia się tu między sobą" — bez Związku.

A przecież zainteresować się tym stanem rzeczy jest obowiązkiem przede wszystkim Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego, do którego należą pracownicy tej firmy, a który zaniedbał tych swoich członków.

Podczas, gdy właściciel zarabia, jak nam skądinąd wiadomo, około 200 tys. złotych miesięcznie; zatrudnia on pracownice, którym płaci 3 tys. zł miesięcznie. Dysproporcja jest tu chyba zbyt duża.

Ale to nie wszystko. Związek winien pamiętać, że firma p. Wiadernego jest tylko jednym z wielu prywatnych zakładów pracy. Tego rodzaju zakładów pracy, i takich, gdzie pracownikom powodzi się jeszcze gorzej jest dużo więcej. Szkoda, że związki zawodowe tak mało poświecają im uwagi. Przecież pracownicy tych zakładów są też ludźmi pracy i członkami związków i należy im się troska ze strony związku, dbałość o ich interesy.

B.

Akademie

AKADEMIA W ZJEDN. PRZEMYSŁU ORGANICZNEGO

Dnia 6 listopada 1948 r. w Zjednoczeniu Przemysłu Organicznego w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 55 odbyła się uroczysta akademia, zorganizowana przez miejscowe Koło PPR a poświęcona uczczeniu rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej w Związku Radzieckim.

W części artystycznej wystąpił zespół Gimnazjum Przemysłowego przy Pabianickiej Spółce Akcyjnej Przemysłu Chemicznego.

AKADEMIA W PZPW Nr 39

W dniu 7 listopada 1948 r. odbyła się w PZPW Nr 39 przy ul. Drewnowskiej 77, uroczysta akademia, poświęcona 31 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Referat na temat rocznicy Rewolucji Październikowej wygłosił tow. Salski Zyomunt a koreferat tow. Gabara.

Mieszkańcy dzielnic robotniczych będą mieli wodę

Miasto zakupuje 3 wielkie cysterny

Wczoraj Zarząd Miejski zwrócił się do Ministerstwa Administracji Publicznej z prośbą o przydzielenie trzech wielkich cystern, znajdujących się obecnie w Państwowych Zakładach „Motozbyt" w Gdańsku. Po odpowiednim przystosowaniu cysterny te mają być przeznaczone dla dowożenia wody do dzielnic robotniczych Łodzi, pozbawionych studzien.

Zakup objęty jest dotacją Rady Państwa, na najpilniejsze potrzeby robotniczej Łodzi.

Mamy nadzieję, że Ministerstwo przychylnie ustosunkuje się do propozycji Zarządu Miejskiego i że dzielnice robotnicze otrzymają w najszybszym czasie niezbędne cysterny. (m)

W tę i z powrotem

Kurs za 2003 złote

Dorożką samochodową? Nie. Dorożką konną? Też nie: 2003 złote kosztował obywatela N. P. (Nieszczęśliwego Pasażera) jeden „ulgowy" w dodatku kurs tramwajem. Dlaczego aż tyle? Ponieważ ob. N. P. w czasie jazdy tramwajem zgubił kapelusz wartości 2000 złotych, co łącznie z biletem w cenie 3 złotych — stanowi stratę właśnie 2003 złotych. Dlaczego ob. N. P. w czasie jazdy itd. zgubił kapelusz? Ponieważ wiatr tego dnia był porywisty, a ob. N. P. jechał „sportowo", opierając jedną nogę o stopień wagonu, a drugą wywijając w powietrzu. Ręce zaś miał zajęte wysiłkami trzymania teczki tudzież utrzymania się „w pozycji". Dlaczego ob. N. P. jechał na stopniu, zamiast zgodnie z „odnośnymi" przepisami — wejść do wnętrza wagonu? Bo wagon był przepełniony, tudzież szczelnie nabity pasażerami. Dlaczego wobec tego ob. N. P. nie zaczekał na przystanku na tramwaj mniej naładowany? Gdyż śpieszył się do pracy, a od miejsca zamieszkania do fabryki dzieli go tzw. szmat drogi.

Ob. N. P. nie ma pretensji do tramwajów miejskich. Ob. N. P. wie, że choć miejskie tramwaje robią co mogą — wyżej swego (nielicznego taboru) nie przeskoczą. Ob. N. P. zdaje sobie natomiast sprawę, że można by „przeskoczyć czas", tj. nie rozpoczynać pracy we wszystkich fabrykach, biurach itd. o jednej i tej samej godzinie. Ułatwiło by to komunikację wszystkim Nieszczęśliwym Pasażerom tramwajowym. A swoją drogą nie trzeba obywatelu N. P. w tzw. „ostatniej chwili" wychodzić z domu.

Łódź wypowiada wojnę brudom

Listopad — „Miesiącem Czystości"

Z inicjatywy Milicji Obywatelskiej zorganizowany został w naszym mieście **„Miesiąc Czystości"**, który trwać będzie do dnia 30 listopada.

Każdy szeregowiec M. O. obejmie swym dozorem 25 posesji. Za ich stan sanitarny odpowiedzialni będą dzielnicowi. Podstawę inspekcji stanowią przepisy sanitarne, dotyczące wywózki śmieci, czystości na klatkach schodowych, podworzach itp. Poza tym kontrolą objęte zostaną hotele, zakłady fryzjerskie i kąpieliska oraz targowiska miejskie. Z funkcjonariuszami M.O. ściśle współpracują nad podniesieniem stanu sanitarnego Łodzi: wydział sanitarny przy Wydziale Zdrowia Zarządu Miejskiego, lekarze grodzcy i dozory sanitarne.

Już objęte zostały kontrolą najbardziej zaniedbane peryferie miasta, gdzie wydział sanitarny stwierdził bardzo zły stan licznych ustępów, którym grozi zawalenie. Zarząd Nieruchomości na wniosek wydziału sanitarnego już przystąpił do ich remontu. Drugą, równie palącą sprawą, jest stan targowisk, na których zwłaszcza sprzedaż nabiału urąga wszelkim przepisom sanitarnym. W związku z tym Dyrekcja Targowisk urządzi specjalne stoiska, które chronić będą masło, mleko, sery itp. od kurzu, deszczu i brudu.

Generalna ofensywa przeciw brudowi w naszym mieście zajmie się również różnymi nielegalnymi barami i jadłodajniami, które są siedliskami niechlujstwa. Specjalna akcja przyczyni się do całkowitej likwidacji tego rodzaju przedsiębiorstw.

Wydaje się, że w okresie Miesiąca Czystości należy zwrócić szczególną uwagę na stan sanitarny dzielnicy północnej — Bałut, których ruiny sprzyjają szerzeniu się brudu.

Sprawozdania z akcji czystości mają wpłynąć do 3 grudnia br. (m. z.

DZIEŃ ŁODZI

Z TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

„Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Łodzi zawiadamia swych członków, że bilety po cenach ulgowych na sztukę pt. „Igraszki z diabłem" do Teatru Wojska Polskiego na dzień 15 listopada br. będą do nabycia od dnia 10 bm. w sekretariacie Towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej 272-b".

UWAGA, STUDENCI, PRAWNICY I EKONOMIŚCI

W czwartek, dnia 11. 11. o godzinie 19-tej odbędzie się w lokalu ZAMP — Piotrkowska Nr 48, zebranie Koła III i IV roku.

Obecność obowiązkowa.

WSTRZĄSAJĄCE WIDOWISKO

Wstrząsające zdarzenie miało miejsce w dniu 8 bm. w godzinach wieczornych. Perkowski Walenty zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej 294 zamordował dwoma uderzeniami siekiery w głowę swego zięcia, Jaczka Józefa zamieszkałego w tym samym domu i po dokonaniu zbrodni udał się do komisariatu Milicji Obywatelskiej, gdzie złożył zeznanie.

Motywy zbrodni są następujące: Jaczek upijał się często i w stanie nietrzeźwym maltretował żonę, na co nie mógł patrzeć jej ojciec. Zabójcę zatrzymano do dyspozycji prokuratora.

„Wszystko, co we mnie jest dobre, zawdzięczam książkom"

Wystawa książki radzieckiej w Helenowie

W siedzibie RKS TUR, w Helenowie, urządzona została **Wystawa Książki Radzieckiej.** Wystawa mieści się w miejskiej sali, bardzo pomysłowo i efektownie udekorowanej. Zaraz na wstępie uderza w oczy piękne zdanie Gorkiego, wypisane dużymi literami: „Wszystko, co jest we mnie dobre, zawdzięczam książkom".

Kilkaset książek w języku rosyjskim oraz przekładów polskich z dziedzin popularnonaukowych, literatury dziecięcej i dzieł Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina ilustrują (w dużym co prawda skróceniu) dorobek Związku Radzieckiego.

„Przez trzydzieści lat w Związku Radzieckim ukazało się 11 miliardów książek" — głosi napis. Ta olbrzymia liczba świadczy dobitnie o zainteresowaniach czytelników w ZSRR. W wielkiej mierze przyczyniła się do tego zupełna likwidacja analfabetów w Związku Radzieckim (podczas, gdy w roku 1914 ilość analfabetów w Rosji carskiej wynosiła 73 procent społeczeństwa).

Wystawa książki radzieckiej w RKS TUR w Helenowie, zorganizowana staraniem Wydziału Kulturalno-Oświatowego Związku Zawodowego Spółdzielców, jest naprawdę ciekawa i warta zwiedzenia.

Czynna jest od godziny 9-tej rano przez cały dzień.

Każdy powinien zwiedzić tę interesującą wystawę. Należy się jednak pośpieszyć, gdyż trwa ona tylko do niedzieli. W.

Łańcuch współzawodnictwa przedkongresowego

W dalszym ciągu publikujemy rezolucje robotników i pracowników umysłowych, którzy odpowiadają na apel górników kopalni „Zabrze".

PAŃSTWOWE ZAKŁADY ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH W TOMASZOWIE

Załoga Państwowych Zakładów Artykułów Technicznych w Tomaszowie postanowiła w w odpowiedzi na apel górników Zabrze Wschód dołożyć wszelkich starań, aby plan roczny został wykonany na dzień 5 grudnia br. Postanowiono ponad plan dać **10 tysięcy metrów tkanin technicznych**, a na cześć Kongresu Zjednoczeniowego **1 tysiąc metrów tkanin technicznych wartości 7 miliardów złotych.**

PZPW Nr 35, ODDZIAŁ 1

W dniu 6 listopada 1948 r na ogólnym zebraniu Załogi PZPW Nr 35 oddział 1, daw. „Pikielni" została uchwalona rezolucja w której zebrani postanawiają podnieść jakość produkcji i wykonać plan roczny do dnia 15 listopada br.

„Pragniemy w ten sposób powitać Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych" czytamy w rezolucji.

PZPW Nr 39

Załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 39 w Łodzi, dla uczczenia zbliżającego się Kongresu Zjednoczonych Partii Robotniczych postanawia:

a) Wykonać plan roczny zakładu do dnia 20 listopada 1948 r.

b) Na dzień Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych wyprodukować dodatkowo 60.000 m. tkanin wartości zł. 24.000.000.

c) Na dzień 31. 12. 48 r. wykonać ponad plan 140.000 m tkanin wartości zł 56.000.000.

RADIOWĘZŁY OKRĘGU ŁÓDZKIEGO

Kierownicy Radiowęzłów Okręgu Łódzkiego Polskiego Radia postanawiają uczcić moment połączenia Partii Robotniczych wykonaniem planu rocznego — do dnia 8 grudnia oraz przez współzawodnictwo pracy zwiększyć wydajność i jakość wykonywanych obowiązków.

PZPB Nr 16 daje już produkcję z r. 1949

współzawodnictwo przedkongresowe wre

Ustalenie dnia Kongresu Zjednoczeniowego, który raz na zawsze położyć ma kres rozbiciu polskiej klasy robotniczej wywołało niesłychany entuzjazm wśród milionowych rzesz świata pracy, entuzjazm, który wyraził się w nowych formach przedkongresowego współzawodnictwa pracy.

Robotnicy wielu zakładów podjęli szereg dodatkowych zobowiązań na cześć Kongresu Zjednoczeniowego.

Wśród nich nie zabrakło oczywiście i włókniarzy, którzy w wielu fabrykach postanowili wykonać roczny plan przed terminem i dostarczyć krajowi dodatkowe miliony metrów tkanin.

Nic dziwnego, że ludzie pracy Łodzi i całego kraju interesują się codziennymi wynikami osiąganymi przez załogi tych fabryk, które podjęły uchwały o przedterminowym wykonaniu planu.

I dlatego poczynając od dnia dzisiejszego będziemy codziennie publikować wyniki osiągnięte przez załogi współzawodniczących fabryk.

Inicjator przedkongresowego współzawodnictwa pracy w Łodzi i w przemyśle włókienniczym — **PZPB Nr 3**, osiąga stale poważne sukcesy produkcyjne.

I tak 4 listopada wykonała **tkalnia plan dzienny w 132 proc.** a 5 listopada aż w **148,6 proc. W przędzalni średnioprzędnej** wykonano w ciągu tych dni plan dzienny w **103** i w **110 proc. Przędzalnia odpadkowa** wykonała swoje zadanie w dniu 4 listopada w **109,5 proc.** Natomiast 5 listopada wykazała ona słabsze wyniki.

Załoga PZPB Nr 16, która już dawno wypełniła plan roczny, wykonuje teraz z powodzeniem... **plan na rok 1949.** 4 listopada wykonały PZPB Nr 16 plan dzienny w **125,4 proc.**, a 5 listopada w **125,7 proc.**

PZPB w Pabianicach wykonały 5 listopada plan produkcji w **tkalni w 114,2 proc.**, w przędzalni cienkoprzędnej w **129,3 proc.**, **w przędzalni średnioprzędnej w 108,4 proc., a w przędzalni odpadkowej w 109,1 proc.**

PZPB Nr 7, które także podjęły zobowiązania przedkongresowe, osiągnęły 5 listopada w tkalni **115,8 proc. wykonania planu.** Przędzalnia średnioprzędna wykazuje tu nieco gorsze wyniki. (4 listopada — 102,6 proc., a 5 listopada — 99,7 proc.).

Również **PZPB Nr 2**, które w tkalni i w przędzalni odpadkowej osiągają dość dobre wyniki wykazują w przędzalni średnioprzędnej pewne braki

Dwa niemieckie fronty

Demokraci demaskują podżegaczy

„Goebbelsowskie" metody prasy w zachodnich strefach

(Od specjalnego korespondenta „Głosu")

Berlin — w listopadzie.

Trzeba mieć dobrze zahartowane nerwy i dużo zdrowej odporności, jeżeli się chce w spokoju wertować niektóre pisma niemieckie, wychodzące pod kontrolą amerykańską lub angielską. „Wolność słowa" którą tak lubią chełpić się anglosascy działacze polityczni, w wykonaniu niemieckich absolwentów szkoły J. Goebbelsa zamieniła się bowiem w tak **bezkarną swawolę** i w tak dalece posunięte operowanie **fałszem i kalumnią**, iż zestawiając to, co się czyta, z rzeczywistością, nabiera się mimo woli przekonania, że cała ta, tak bardzo reklamowana zachodnio-niemiecka „wolność słowa" jest w istocie tylko parawanem, mającym osłonić nie cofającą się przed niczym kampanię o pewnym określonym celu i kierunku, w tym samym, mianowicie kierunku, który przyświecał kampaniom prasowym Goebbelsa.

JAK TO BYŁO ZA HITLERA

Jeden ze „zdenazyfikowanych" dziennikarzy niemieckich, który brał dawniej udział w konferencjach prasowych zarówno na Wilhelmstrasse u Ribbentropa, jak i w ministerstwie propagandy Goebbelsa, powiedział mi kiedyś, że akcje „propagandowe" w prasie hitlerowskiej posiłkujące się w dużej mierze pożywką nienawiści, nosiły charakter długofalowy i przygotowywane były na wiele, wiele miesięcy zgóry. **Zarysy kampanii propagandowej przeciwko Polsce łącznie z inscenizacją „najścia" na radiostację w Gliwicach były gotowe już na długo, zanim Hitler zerwał pakt o nieagresji.** W tym samym czasie, kiedy minister Beck łudził opinię polską zapewnieniem, że Hitler jest „uczciwym partnerem", w ministerstwie Ribbentropa odbywały się w bardzo ścisłym kole konferencje z zaufanymi dziennikarzami partyjnymi, na których rozpracowywano tezy i posunięcia, mające nieuchronnie doprowadzić do konfliktu.

HISTORIA LUBI SIĘ POWTARZAĆ

Sprawy te należą już wprawdzie teraz do historii, ale, jak zobaczymy później, historia ma zwyczaj się powtarzać. Zupełnie bezstronny obserwator, któremu by dano dziś do przejrzenia rocznik „Voelkischer Beobachter" z 1939 roku lub „Der Angriff" z lata 1941, a później położonoby przed nim na tym samym stole berliński „Der Abend" lub „Sozialdemokrat" z jesieni 1948 roku (nie mówiąc już o przeróżnych pismach prowincjonalnych strefy amerykańskiej), musiałby stwierdzić ze zdziwieniem, że ton dzisiejszej zachodnio-demokratycznej i „wolnej" prasy niemieckiej niezwykle **przypomina język, którym brunatni władcy Trzeciej Rzeszy przemawiali ze szpalt swoich pism w tamtych latach.** Zwłaszcza podobny staje się ten język na odcinku zagadnień wschodnich, do których, jak wtedy, tak i dziś, włączają Niemcy swój **stosunek do Polski.**

Przez analogię (o której wyżej) należałoby dojść do wniosku, że i ta, obecnie prowadzona kampania, zmierza do jakiegoś celu, że nie bez ukrytej głębokiej tendencji mówi się z największą bezczelnością (jak to kiedyś wyczytałem w „Telegrafie") o niemieckim „obrachunku" z Polską, że nie bez określonych zamiarów usiłuje się przedstawić gospodarczy dobrobyt Polski, łącznie z jej obfitością chleba, nabiału i mięsa, jako wynik... zaboru „dawnych ziem niemieckich" — czyli naszych Ziem Odzyskanych.

ROLA PRASY NIEMIECKIEJ W RAMACH PLANU MARSHALLA

Otóż — cel taki niewątpliwie istnieje i należy go stale mieć na uwadze,chcąc zachować „zdrową odporność" o której wspomniałem na początku; trzeba również rozumieć, czytając dzienniki wychodzące pod dyktandem anglosaskim, że nie są one niczym innym, jak tylko instrumentem do osiągnięcia tego celu. Jeżeli bowiem — Plan Marshalla służy m. in. celom odbudowy potencjału zbrojeniowego Niemiec, to w ramach tego właśnie planu wykreślono prasie zachodnio-niemieckiej zupełnie wyraźne zadania, którymi są: **podmurowanie** w Niemczech agresywnej, antysowieckiej polityki, prowadzonej przez kapitalistyczne koła USA oraz ich angielskich sprzymierzeńców.

LOKAJE GORLIWSI OD SWYCH PANÓW

Może właśnie pod wpływem tych reminiscencji tak bardzo przesadzili w swej akcji, że pewne pisma niemieckie pod ich redakcją stały się bardziej antysowieckie, bardziej antywschodnie, bardziej prowojenne od zawzięcie reakcyjnych, ale rdzennie amerykańskich i angielskich dzienników; dlatego też właśnie **podżegaczy wojennych odnaleziono i napiętnowano publicznie po raz pierwszy w Niemczech — wśród polityków i dziennikarzy niemieckich reżimu zachodnio-„demokratycznego".**

Nazwiska dziennikarzy tych ogłoszone zostały publicznie w ramach zainicjowanej przez Związek Prasy Demokratycznej walki z histerią wojenną.

Akcja ta zasługuje na tym większe podkreślenie i rozgłos, iż została podjęta w Berlinie

WALKA Z PODŻEGACZAMI

Walka przeciwko propagandzie wojennej objęła swym zasięgiem berlińskie zakłady pracy, berlińskich robotników, znajdując tam właśnie, w warsztatach pracy ludzkiej, największy posłuch i zrozumienie.

Związek Demokratycznej Prasy Niemieckiej łącznie ze Związkiem dla Spraw Kultury podjęły stę trudnego ale wdzięcznego zadania, realizując, jak niejednokrotnie sami stwierdzili, **uchwały Kongresu Wrocławskiego.** Walka ta prowadzona jest nie tylko przy użyciu słowa mówionego i drukowanego. Posiada ona po swej stronie również takie argumenty, **jak pozytywne osiągnięcia gospodarcze w pokojowej odbudowie strefy radzieckiej, jak krzepnięcie organizacji zawodowych, jak stopniowe, ale dające się już zauważyć podnoszenie stopy życiowej klasy pracującej.**

Osiągnięć tych nie zdoła zakłócić już ani wrzask histerycznej propagandy „atomowej", ani warkot krążących nad Berlinem samolotów, ani podawane codzień rzekome „rekordowe osiągnięcia" mostu powietrznego. W walce o pokój, demokraci niemieccy zdobyli dla siebie na szerokim froncie ludność robotniczą Berlina i to zadecyduje o ich zwycięstwie nad wykonawcami „planu" zastraszenia i paniki wojennej.

Leopold Marschak

To i owo

Urywki z listu

Tym, którzy z wielką historii zniewagą,
u słupa prawdę rozebrawszy nagą, już,
już świstali...

(C. Norwid — „Dedykacja")

Co 24 głowy to nie jedna i dlatego nic dziwnego, że ostatni list, napisany przez 2 kardynałów, 3 arcybiskupów, 13 biskupów, 5 administratorów apostolskich i 1 wikariusza kapitulnego stanowi bądź co bądź „korespondencyjnej arcydzieło sztuki".

„Ojciec święty — zapewnia wspomniany list pasterski polskiego episkopatu — nigdy nie kwestionował granic Rzeczypospolitej i w ogóle nie myśli zajmować się sprawą granic, o których stanowią nie czynniki kościelne, lecz międzynarodowe umowy".

Nigdy nie kwestionował? No, a na ten przykład — sławetny list papieski z marca br. przeciw umowie poczdamskiej? A oświadczenie Piusa XII przez radio, że „nigdy ani jednym słowem nie wyraził poparcia granicy polskiej na Odrze i Nysie? A enuncjacja papieska, przekazana Niemieckiej Katolickiej Agencji Prasowej CN w Monachium w obronie „wysiedlonych z Polski Niemców"? A udział specjalnego legata papieskiego w kolońskim zjeździe niemieckich rewizjonistów? A okoliczność, iż dotąd we Wrocławiu, Gdańsku, w Gorzowie, Opolu, Olsztynie i Bielsku Podlaskim „pasterzują" nie biskupi ale „administratorzy apostolscy" i „wikariusz kapitulny"? Obiecanka — cacanka, lecz przede wszystkim — fakty. A faktem np. niewątpliwym jest, iż biskup tarnowski, ks. Jan Stepa, zawiesił w działalności duszpasterskiej tych patriotycznych księży swej diecezji, którzy zamanifestowali obywatelskie stanowisko w sprawie polskich granic, rzekomo nie kwestionowanych przez papieża.

List episkopatu, napisany przez 2 kardynałów, 3 arcybiskupów itd. wspomina również z uporem godnym lepszej (a w każdym razie — „udowodnionej") sprawy o „odważnej i jawnej obronie słabych w onym czasie tak smutnym dla Polski". Jako żywo, do tej pory nie możemy się dowiedzieć, na czym ta „odważna i jawna obrona" papieska polegała. Nietylko w onym czasie", lecz i obecnie. Może na tym, iż na terenach Polski okupowanych przez Niemców, wyznaczeni zostali natychmiast biskupi - hitlerowcy w rodzaju wrocławskiego Bertrama czy gdańskiego Spletta?

Wspomniawszy ostrzegawczo o globie, który „czeka na rozstrzygnięcie potwornej gry przeciwnych sił", a nie napomknąwszy naturalnie ani słówkiem, że autorem tej gry jest anglosaski imperializm (przy czynnym współudziale, niestety, Watykanu) list pasterski przechodzi m. innymi do takich konkretnych wskazań (w obronie tego, co „dobre, zdrowe i święte"): nie posyłajcie dzieci do szkół, z których usunięto naukę religii!

Wykonywanie tego „wskazania" nie wydaje się w praktyce takie łatwe, a to w związku z ujawnioną ostatnio przez sądy działalnością „pede-gogiczną" takich „katechetów" jak ks. Knallewski, bracia Albertyni, ks. Wencel czy O.O Franciszkanie z Niepokalanowa. Wielu, bardzo wielu rodziców w Polsce gotowych jest zastanowić się, czy wychowanie dzieci w szkołach, gdzie wykładają podobni „prelekci" i „duchowi opiekunowie" jest w rzeczy samej „dobre, zdrowe tudzież święte".

E. Tam.

Mieszkaniami nie wolno frymarczyć

Urząd Mieszkaniowy jedynym rozstrzygającym czynnikiem

Jak zaradzić pokątnym szacherkom

Sprawy mieszkaniowe ciągle jeszcze należą w naszym mieście do spraw najbardziej trudnych, kłopotliwych, a niekiedy bolesnych. Opróżniające się mieszkania nie zawsze bywają oddawane do dyspozycji Urzędu Kwaterunkowego — stają się często przedmiotem prywatnych transakcji. Do Redakcji naszej napływa w tej sprawie szereg listów, które zawierają skargi, jak również ciekawe nieraz propozycje, mające na celu uniemożliwienie wszelkich prywatnych transakcji mieszkaniowych. Oto m. inn. przedstawiciel Komitetu Domowego przy ulicy Mochnackiego 16-18, ob. Józef Jakubowski, pisze:

Obywatelu Redaktorze!

„Nawiązując do wstrząsającego swą treścią listu ob. Kwinkowskiego, zamieszczonego w „Głosie" Nr 297, proszę o opublikowanie niżej opisanego faktu, jaki nastąpił w domu przy ul. Mochnackiego 16-18. Dnia 20 października 1948 r. wyprowadził się lokator Pilichowski Władysław, przekazując mieszkanie (przydział Urzędu Kwaterunkowego) swemu znajomemu, Janowi Majewskiemu, który mieszkał dotąd przy ul. Lelewela 15.

Pilichowski przyznał mi się, że pożyczył w swoim czasie od Majewskiego 36.000 zł i teraz zamiast długu oddaje mu mieszkanie bez porozumienia z Urzędem Kwaterunkowym.

Nie koniec na tym. Majewski swe dotychczasowe mieszkanie na ul. Lelewela również odstąpił „kuzynce", po uprzednim zameldowaniu jej w charakterze sublokatorki dla ułatwienia transakcji. O tej machinacji handlowej powiadomiłem Komisję Specjalną, ale równocześnie chcąc położyć na przyszłość kres podobnym nieuczciwościom, żeby tacy ludzie, jak ob. Kwinkowski nie odchodzili z Urzędu Kwaterunkowego rozgoryczeni, wysuwam kilka wniosków, które może pomogą do uzdrowienia sytuacji:

Lokator powinien być zobowiązany odpowiednią umową do przekazania opróżnionego przez siebie lokalu Urzędowi Kwaterunkowemu.

Urząd Kwaterunkowy nie powinien uznawać żadnych prywatnych zrzeczeń na korzyść kogoś przez siebie wybranego bez dokładnej analizy sytuacji, w której podobny fakt mógłby być usprawiedliwiony. (Np. rodzice przekazują mieszkanie dzieciom, o ile mieszkają razem z nimi i przechodzą na ich utrzymanie; dzieci otrzymują mieszkanie po rodzicach w razie ich śmierci itp.).

Musimy raz na zawsze skończyć z przekazywaniem mieszkań w formie zwrotu pożyczki grzecznościowej, z łańcuszkami znajomych i „kuzynów", z fikcyjnym sublokatorstwem i stałym pomijaniem Urzędu Kwaterunkowego, jako jedynej instytucji, która te sprawy powinna rozstrzygać i torozstrzygać sprawiedliwie."

(—) **Jan Jakubowski**
Komitet Domowy
Mochnackiego 16-18 i Lelewela 15

Sądzimy, że Urząd Kwaterunkowy pracuje nad uregulowaniem spraw mieszkaniowych, domagających się rzetelnej rewizji. List naszego czytelnika może być tu pożądanym bodźcem jako objaw zainteresowania i troski społeczeństwa w kwestii tak palącej i żywotnej.

Bronisława Świtoniakowa

Przypominam sobie, że któryś z towarzyszy, ujrzawszy po raz pierwszy towarzyszkę Świtoniakową, zapytał mnie: Czy jest ona robotnicą od dawna, czy pochodzi z rodziny robotniczej?



Śmieszne pytanie.... Wszakże urodziła się i wyrosła w „domach familijnych", ojciec przepracował całe życie, jako przędzalnik u Scheiblera. Ośmioro jej rodzeństwa tamże stawiało swe pierwsze kroki życiowe. I teraz jeszcze liczna gromada rodziny Wróblewskich — jej bracia, siostry, bratankowie itd. pracują tu przy krosnach, wrzecionach, lub biurach. Swą własną karierę robotniczą zaczęła tow. Świtoniak w tychże zakładach w 15 roku życia zaraz po skończeniu szkoły powszechnej. Od tej chwili nie rozstawała się już ze swymi flajerami, pominąwszy krótką przerwę przymusowej pracy na okopach. Zrosła się z wrzecienicą, zżyła się z nią jak z rodzonym dzieckiem. wyczuwa i rozumie każde jej drgnienie, każdy jej kaprys. I maszyna pod jej ręką chodzi potulnie jak baranek. Tow. Bronisława Świtoniak jest w tej chwili prawdziwym fenomenem wśród prządek-wrzecioniarek.

Czy stąd bierze się ta jej pełna godności pewność siebie? Ten spokój i opanowanie? Ta, że tak powiem, jej dystynkcja, która uderza w każdym jej ruchu i słowie, a którą niewtajemniczeni biorą za oznakę arystokratycznego pochodzenia? Możliwe, ale to tylko w pewnej mierze. Sądzę, że źródło jej poczucia własnej wartości tkwi w nierozerwalnej więzi łączącej naszą prządkę z klasą robotniczą. To z poczucia siły rewolucyjnej swej klasy, ze zrozumienia, że potrafi ona przeobrazić świat, bierze się poczucie własnej godności i pewność siebie, która cechuje tow. Świtoniakową.

Rodzina jej należała do względnie uprzywilejowanych w owych czasach, gdy stałe miejsce pracy przy maszynie było marzeniem często niedoścignionym wielu robotników. Ojciec Wróblewski miał mieszkanie fabryczne, nie dostawał stempla z wyjątkiem okresów wprawdzie dość częstych, gdy zamiast pełnego tygodnia przychodził na dwa trzy dni pracy. Tow. Świtoniakowa nie wyrosła jednak w atmosferze ugody z burżuazją, w atmosferze trzymania się pańskiej klamki. Jako nieletni skrzat wraz z pozostałą gromadką małych Wróblewszcząt pomagała w 1905 roku przenosić starszym braciom bibułę i broń. Bracia poszli na Sybir, a ona sama już z chrztem bojowym stanęła przy maszynie. Ten przebyty w dzieciństwie chrzest bojowy wrył się mocno w jej serce, ukształtował późniejszy jej sposób myślenia. Tradycyjnym zwyczajem rodzinnym wstąpiła w szeregi PPS. Pracowała aktywnie na Dzielnicy „Fabrycznej" lecz nurtował ją ciągle niepokój, dręczyła wątpliwość czy słuszną jest taktyka kierownictwa partii. Szukała prawdy, znajdywała ją w rozmowach z komunistami. Zrozumiała, że jedyną drogą wyzwolenia proletariatu jest rewolucja, jest obalenie rządów burżuazji. I dlatego natychmiast po powrocie z okopów wstąpiła w szeregi PPR — spodkobierczyni Komunistycznej Partii Polski.

— Wtedy dopiero odetchnęłam pełną piersią — wspomina ten okres swego życia. — Wtedy dopiero mogłam mówić otwarcie to, co myślałam i co czułam przez tyle lat.

Oczywiście nie tylko mówić, lecz i działać. Całą duszą rzuciła się w wir pracy społecznej. Żyje teraz całkowicie samotnie w swym schludnie urządzonym mieszkanku fabrycznym — bardzo młodo owdowiała i straciła jedyne swe dziecko. Lecz życie ma wypełnione po brzegi; wszakże i jej praca prządki nie jest taką sobie zwykłą pracą przy maszynie. Ona czuje się odpowiedzialną za dobry bieg produkcji całego oddziału. Odpowiedzialna za wykonanie planu, za podciągnięcie wzwyż młodocianych, oraz mniej doświadczonych swych współtowarzyszy pracy. Oficjalnie zwykła tylko prządka, jest ona jednak faktycznie jedną z podstawowych sił kierowniczych przędzalni cienkiej PZPB Nr 1. To jej zabiera dużo czasu. A przecież ma jeszcze obowiązki jako członkini komitetu dzielnicy fabrycznej PPR. Wzywają ją często na konferencję do Dyrekcji Bawełnianej, do Związków Zawodowych no i bardzo też dużo czyta. Zrezygnowała w swoim czasie z pójścia do Technicum Włókienniczego. „Niech tam idą; orzekła — ci, dla których dokształcenie fachowe jest rzeczą palącą. Ale sama o własnych siłach czyni wiele, by nie stać w miejscu. Książkom i gazetom poświęca każdą wolną chwilę. Ot właśnie leży na stole książka z dedykacją tow Cyrankiewicza.

— To piękna rzecz, mówi tow. Bronisława — „Dzwony Bazylei" Luis Aragona — dostałam ją na wieczorze sylwestrowym w Warszawie, a obok leży 11 numer „Nowych dróg". Tego nie można już zwyczajnie czytać, to trzeba porządnie „zgryzać". Tak też czyni — co trudniejsze rozdziały czyta dwa lub trzy razy... A potem to już i wiele innych rzeczy staje się jasne i zrozumiałe.

Tow. Świtoniak to człowiek z przyszłością, nie pomylili się towarzysze z PZPB Nr 1, wybierając ją jako delegatkę na konferencje fabryczną.

H. W.

Z życia Partii

Dziś, dnia 10 bm. odbędą się zebrania kół PPR w następujących zakładach pracy:

Dzielnica Staromiejska

Godz. 13.30 — PZPW Nr 33 oddz. 4, PZPB Nr 8 — przewijalnia; godz. 16 — Warsztaty Samochodowe M. B., Łódzka Wytwórnia Dźwigów, Centrala Tekstylna — Składnica bawełniana Nr 9; godz. 17 — Społem; godz. 19 — PSS koła Nr 2 i 9; koło terenowe Doły.

Dzielnica Górna Lewa

Godz. 14 — Wega, PZPW Nr 3, PZPW Nr 26; godz. 16 — CTW Nr 3, Centrala Tekstylna — Składnica Wyrobów Dziewiarsko-Pończoszniczych Nr 5.

Uwaga! Studenci humanistyki, pepeowcy!

W czwartek, dnia 11 bm. o godz. 19.30 odbędzie się zebranie w lokalu kursów przygotowawczych ulica Piotrkowska 249-251. Obecność członków pod rygorem organizacyjnym obowiązkowa.

Uwaga, Studenci PPR-owcy Politechniki Łódzkiej.

Dnia 12 bm. o godz. 20 w lokalu dzielnicy Śródmieście przy ul. Piotrkowskiej 53 odbędzie się zebranie koła partyjnego. Obecność obowiązkowa.

PRZETARG

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż:

5 samochodów osob. marki „Opel" P 4
1 samochodu osobowego marki „Olimpia-Kadet"
1 samochodu osobowego marki „Ford-Eifel"
1 samochodu osobowego marki „Hansa-Lloyd"
w stanie nie nadającym się do jazdy.
1 podwozia z karoserią marki „Opel-Super", niekompletnego
1 silnika marki „Ford-Eifel" bez skrzynki biegów
82 opon samochodowych różnych wymiarów, używanych
25 akumulatorów używanych
i różnych zużytych części samochodowych.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Gospodarczy Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, ul. Wólczańska 225 pokój Nr 35 w godzinach od 11—13, gdzie również należy składać oferty na zakup wyżej wymienionych samochodów i części samochodowych do dnia 15. 11. 1948 r. do godz. 10-ej.

Otwarcie ofert nastąpi o godzinie 12-ej w ostatnim dniu oznaczonym na składanie ofert.

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta i ewentualnego unieważnienia przetargu.

OGŁOSZENIA DROBNE

WYKWALIFIKOwaną sekretarkę, maszynistki, technika-mechanika, technika-elektrotechnika — przyjmie niezwłocznie instytucja o zasięgu ogólnopolskim. Oferty z życiorysem sub. „Wykwalifikowana" Biuro Ogłoszeń i Reklam PAP Piotrkowska 133. 6854k

ŁÓDZKIE Zakłady Budowy Maszyn Łódź, Przędzalniana 33 zatrudnia natychmiast: Kalkulatora warsztatowego. Zgłoszenia Przyjmuje Wydział Personalny. 6923k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU-Łódź, kartę repatriacyjną, legit. PPR, Zw. Zaw., zwolnienie z pracy i skierowanie do pracy. Kalkowski Wacław. 6920g

ZGUBIONO książeczkę z Ubezpieczalni na nazwisko Młynarczyk Katarzyna.

WILLYS kryty do sprzedania przez Powsz. Spółdz. Spożywców. Dział Transportowy ulica Jerzego 14-16. 6879k

ZGUBIONO legit. PPR Nr 606477 na nazwisko Gałkiewicz Zofia. 6918g

SKRADZIONO książeczkę RKU—Warszawa-Praga, bilet tramwajowy i dowody odznaczeń wojskowych. Marciński Władysław. 6877g

ZGUBIONO legitymację tramwajową, PPR na nazwisko Stachurska Maria. 6894g

DNIA 2. 11. 48 r. przybłąkał się pies wilk, żółty. Odebrać Ejsmonta 3 b. Pawlak (Chojny).

PRZYBŁĄKAŁA się biała koza. Odebrać można Wąska 17-1. 6874g

WOLF Fryderyk, Paryż II, Greneta 55 poszukuje przyjaciół i znajomych. 6896k

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31, Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
ul. Jaracza 27

Dziś o godzinie 19.15 popularna komedia czeska Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem".

We czwartek dnia 11 listopada br. nastąpi otwarcie nowego teatru w Łodzi przy ul. Traugutta 18, w gmachu OKZZ. Pierwszym przedstawieniem w Teatrze „Melodram" — tak brzmi nazwa tego teatru — będzie piękne widowisko ludowe pt. „Gody weselne" w układzie i reżyserii Leona Schillera.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34

Dziś o godzinie 19.15 przedstawienie „KADET WINSLOW".

Państwowy Teatr Powszechny
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

Dziś o godzinie 19.15 „Nadzieja"

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 „ PANI PREZESOWA"

Teatr „OSA" Zachodnia 43, tel. 140-09.

W dni powszednie o 19,30, w niedziele o 16 i 19.30 komedia muzyczna p. t. „PEPINA". Pracujący 50 proc. zniżki.

ODCZYT Z PRZEZROCZAMI

W środę, dn. 10. 11. br. o godz. 19,15 w Ośrodku Propagandy Sztuki (dawniej Miejska Galeria Sztuk Plastycznych) park im. H. Sienkiewicza odbędzie się odczyt z dziedziny sztuki plastycznej pt. „Ekspresjonizm". Prelegent prof. M. Wallis. Wstęp bezpłatny.

KINA

ADRIA — „Pościg"
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Zakazane Piosenki"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Cyrk"
godz. 17,30, 20, w niedz. 15,30
film dozwolony dla młodzieży

GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 37"
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Aleksander Matrosow"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14,30

MUZA — „Ostatni mohikanin"
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

POLONIA — „Pieśń tajgi"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE — „Pani Miniver"
godz. 17.30, 20, w niedz. 15
film dozwolony od lat 16

ROBOTNIK — „Cygańska miłość"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży

REKORD — „Wesoły pensjonat"
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30
film dozwolony dla młodzieży

ROMA — „Kwiat miłości"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „Siostra lokaja"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży

ŚWIT — „Na morskim szlaku"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

TĘCZA — „Zakazane piosenki"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14,30
film dozwolony dla młodzieży

TATRY — „Przeczucie"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

WISŁA — „Tchórz"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

WŁÓKNIARZ—„Przygoda na wakacjach"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Pieśń tajgi"
godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 12.30
film dozwolony dla młodzieży

ZACHĘTA — „Pojedynek"
godz. 18,30; 20.30, w niedz. 16,30.
film dozwolony dla młodzieży

SPORT SPORT SPORT

Sport węgierski

wzorując się na sporcie radzieckim — zmienia swe oblicze

W związku ze zbliżającym się Tygodniem Przyjaźni Polsko-Węgierskiej oraz mającymi odbyć się z tej okazji imprezami sportowymi, podajemy wiadomości ogólne o sporcie węgierskim.

Sport na Węgrzech zorganizowany jest podobnie jak w Polsce: istnieją kluby, zrzeszone w związkach państwowych, które z kolei podlegają naczelnej magistraturze: Państwowemu Urzędowi do spraw Sportu. Zwierzchnikiem tego Urzędu jest podsekretarz stanu do spraw sportu p. Hegyi Gyula. (P. Hegyi Gyula bawił ostatnio w Rumunii, gdzie nawiązał ściślejszą współpracę między sportem węgierskim i rumuńskim, a obecnie zaproszony został do Polski przez Główny Urząd Kultury Fizycznej).

BUDAPESZT STOLICĄ SPORTU WĘGIERSKIEGO

Głównym ośrodkiem jest Budapeszt. W przeciwieństwie bowiem do innych krajów na Węgrzech nie ma „asów" na prowincji. Wszyscy obiecujący zawodnicy zostają sprowadzeni do stolicy państwa, gdzie mają zapewnioną odpowiednią opiekę i możność trenowania w najbardziej korzystnych warunkach. Zgromadzenie najlepszych zawodników w jednym ośrodku, pozwala im — w dążeniu do perfekcji — na korzystanie z doświadczeń bardziej zaawansowanych kolegów, co w efekcie przynosi podwyższenie i wyrównanie poziomu całej czołówki przez wzajemną rywalizację.

W SZERMIERCE, PIŁCE I PŁYWANIU PRZODUJĄ EUROPIE

System ten daje doskonałe wyniki, czego dowodem jest poziom węgierskiej szermierki, piłki nożnej, czy pływania, które stanowią wzór nie tylko dla wielu krajów europejskich, ale i świata. Jedyną słabą dziedziną jest narciarstwo. Przyczyną jest brak odpowiednich warunków do uprawiania tego sportu, wynikających z niekorzystnego pod tym względem położenia geograficznego Węgier.

NA DRODZE KU ZDOBYCIU MAS

Przed wojną zwracano na Węgrzech uwagę przede wszystkim na wyniki indywidualne, obecnie duży nacisk kładzie się na spopularyzowanie sportu wśród mas. W tym celu przeprowadza się na prowincji zawody propagandowe z udziałem kadry reprezentacyjnej. Szczególną uwagę poświęcono młodzieży, która zapoznaje się ze sportem już od najmłodszych lat. W szkołach np. przeznacza się na ćwiczenia cielesne godzinę dziennie. Dla zaawansowanych istnieją specjalne szkoły fachowe, jak Akademia Wychowania Fizycznego, w której nauka trwa 4—5 lat oraz Instytut W. F.

PRZODOWNICY SPORTU

Sami zawodnicy otoczeni są troskliwą opieką ze strony państwa. Ci z nich, którzy uzyskali wyznaczone minima, zdobywają tytuł przodownika sportu. Wybitne osiągnięcia w dziedzinie sportu są premiowane i nagradzane odznaczeniami państwowymi.

Czołowi sportowcy zajmują często odpowiedzialne stanowiska, np. mistrz olimpijski w szabli — Gerevich jest dyrektorem Banku Narodowego, a Ilona Elek — olimpijska mistrzyni we florecie — dyr. Ibusz'u (węgierski Orbis).

Śladem naszych artykułów

Kto miał rację?

ŁKS musi zawrócić ze złej drogi

WARSZAWA (obsł. wł.). W związku z nieporozumieniami między Zarządem Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego, a Zarządem Łódzkiego Klubu Sportowego Polski Związek Bokserski wydał następujący komunikat:

„Delegacja Zarządu PZB w osobach prez. Jędrzejewskiego, wiceprez. Welta i przew. WSS Plewickiego przy współudziale dyr. WUKF przeprowadziła w dniu 6 bm. rozmowy z członkami Zarządu ŁOZB i przedstawicielami Zarządu ŁKS-u z prez. Konopką na czele.

Delegacja PZB stwierdziła, że wszystkie nieporozumienia wynikły na skutek zupełnego braku pozytywnej współpracy między ŁKS-em i ŁOZB, co uwidoczniło się przez wycofanie działaczy ŁKS-u, na walnym zgromadzeniu ŁOZB, z proponowanego składu zarządu. Ponadto ŁKS odrzucił w swoim czasie propozycję zarządu ŁOZB skierowania swych działaczy do współpracy.

Zarówno sprawa zawodnika Marcinkowskiego, zdyskwalifikowanego na okres 6 miesięcy za niestawienie się na zawody Łódź—Poznań, jak i wycofanie drużyny ŁKS-u z mistrzostw okręgu nie miałyby miejsca, gdyby działacze bokserscy, których ŁKS w swym gronie posiada, brali udział w pracach zarządu ŁOZB.

Delegaci zarządu PZB zobowiązali obie zainteresowane strony do przyszłej, ściślej współpracy, co niewątpliwie przyczyni się do zgodnych prac na terenie Łodzi. W najbliższych dniach zarząd ŁKS-u, stosownie do zobowiązań prez. Konopki, wydeleguje dwóch przedstawicieli do zarządu ŁOZB. Sprawy odwołań ŁKS-u od orzeczeń zarządu ŁOZB załatwi zarząd PZB w normalnym trybie. Zarząd PZB uważa, że najważniejszym czynnikiem dobrych poczynań w boksie na terenie łódzkim jest zgodna współpraca klubów z władzami okręgu.

Przeszło 4 tysiące łodzian

przeszło naukę pływania

Wojewódzki Komitet Akcji Masowej Nauki Pływania i Prób Sprawności Pływackiej dokonał podsumowania osiągniętych wyników tegorocznej akcji.

Ze sprawozdań nadesłanych okazało się, że ogółem na terenie województwa wzięło udział w nauce pływania 10.918 osób (w tym 1.339 kobiet). Próby sprawności pływackiej odbyły 8.124 osoby.

W Łodzi uczyło się pływać 4.266 osób, odbyło próbę sprawn. 3.667.

W pow. piotrkowskim uczyło się pływać 3.405 osób, odbyło próbę sprawn. 1.755.

W pow. wieluńskim uczyło się pływać 677 osób, odbyło próbę sprawn. 577.

W pow. łowickim uczyło się pływać 534 osoby, odbyło próbę sprawn. 534.

Inne powiaty zostały daleko w tyle za wymienionymi.

Cztery z powiatów woj. łódzkiego (Kutno, Łęczyca, Skierniewice i Końskie) nie prowadziły w ogóle Akcji Pływania.

Z pionów patronalnych wyróżniły się w akcji:

1) Szkolny	9.733	osoby
2) SP	475	„
3) Gwardia	168	„
4) ZSCh.	120	„
5) OKZZ	116	„
6) ZMP	109	„

Akcję prowadzono na 79 zbiornikach wody przy pomocy 53 instruktorów.

Wziąwszy pod uwagę, że tegoroczne osiągnięcia Akcji nie należą do najlepszych, za Akcja Nauki Pływania jest niezmiernie ważna w dziele upowszechnienia i umasowienia kultury fizycznej Narodu i że warunkiem lepszego udania się przyszłorocznej Akcji jest należyte jej przygotowanie organizacyjne, które winno trwać okres kilku miesięcy — Woj. Komitet powziął jednomyślną uchwałę nie rozwiązywania się, a przeciwnie zaplanowania dalszej pracy. W najbliższych pracach Komitet postanowił zająć się:

1) gruntownym zlustrowaniem powiatów pod kątem wyznaczenia odpowiednich zbiorników wody nadających się do przyszłorocznej nauki pływania,

2) przeszkoleniem wespół z WUKF i ŁOZP organizatorów i instruktorów przyszłorocznej akcji nauki pływania,

3) akcja popularyzacji pływania wśród członków pionów patronalnych, które w tegorocznej akcji dały niedostateczne wyniki.

W oczekiwaniu na mróz

Wisła pierwszym przeciwnikiem

hokeistów łódzkich

Polski Związek Hokeja na Lodzie przeprowadził losowanie tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo Ligi hokejowej.

Pierwsze spotkania rozegrane zostaną 8 i 9 stycznia, następne 15 i 16 stycznia.

W Lidze hokejowej znajduje się 12 zespołów. Losowanie pierwszych spotkań dało następujące zestawienie drużyn (na pierwszym miejscu gospodarze zawodów): „Lechia" (Poznań) — „Cracovia", ŁKS — „Wisła", „Legia" (Warszawa) — KTH, „Siemianowiczanka" — „Siła" (Giszowiec), „Pomorzanin" — „Piast" (Cieszyn), KKS Mysłowice—AZS (Lublin).

Pływaczki duńskie

lepsze od holenderskich

KOPENHAGA (obsł. wł.) W Kopenhadze rozegrano drugie z kolei międzynarodowe zawody pływackie, w których przeciwnikiem reprezentantek Danii były czołowe zawodniczki holenderskie. W pierwszych zawodach, rozegranych w piątek 5 bm., pływaczki duńskie wygrały trzy z czterech rozegranych konkurencji. W niedzielę, 7 bm, w dalszym ciągu zawodów Dunki powtórnie osiągnęły sukces, wygrywając trzy konkurencje indywidualne, a przegrywając jedynie sztafetę.

100 m st. grzbiet. wygrała Harup (Dania) w czasie 1:15,6 min. przed Galliard (Holandia) 1:17,8 min.; 100 m st. klas. wygrała Hansen (Dania) w czasie 1:25,3 min. przed Groot (Holandia) 1:26,2 min.

Na 100 m st. dow. zwyciężyła mistrzyni olimpijska Andersen (Dania) w czasie 1:05,6 min. przed Holenderką Termuelen — 1:08,9 min. W sztafecie 3x50 m po b. zaciętej walce zwyciężyła drużyna holenderska w czasie 1:45,2 przed zespołem duńskim w tym samym czasie.

To i owo z boksu

W odpowiedzi na pismo PZB Francuski Związek Bokserski wyraził chęć rozegrania międzypaństwowego spotkania bokserskiego Polska — Francja w roku przyszłym.

Spotkanie odbyłoby się w marcu, ponieważ terminy wcześniejsze Francuski Związek Bokserski ma już zajęte

Udany debiut międzynarodowy



Stanikowski młody pięściarz łódzkiego „Włókniarza" odniósł pierwsze zwycięstwo na „arenie międzynarodowej" zwyciężając pewnie Włocha Gambi na meczu „Włókniarz"—„Lazio" (Rzym)

D-030392